



Uwolniona

Wyciszone myśli prowadzą do idealnego spokoju, to stan ukojenia. Jak maleńka dziecina w kołysce... czuje spokój, jest ptakiem, jest chmurą... Dokąd podąża?

Wyciszone myśli prowadzą do idealnego spokoju, to stan ukojenia. Jak maleńka dziecina w kołysce... czuje spokój, jest ptakiem, jest chmurą... Dokąd podąża?



I nadszedł ten czas... teraz ma skrzydła, sama się uwolniła, za moment odleci... Jakie to uczucie? Gdy przez wiele lat żyje się w izolacji od świadomości własnego istnienia? Gdy ktoś lub coś blokuje normalne funkcjonowanie? Już nawet nie pamięta jak to jest czuć siebie, dotykać własnych pragnień, dostrzegać ciepło...

Ten moment ją zaskoczył. Nie spodziewała się takiej reakcji. Coś w jednej chwili odblokowało jej umysł, poczuła lekkość... otworzyły się drzwi przyszłości. Zobaczyła ją w pełnym świetle, zniknęła mgła i pytania. Już nie musi szukać, bo wie... Wie, gdzie ukryło się szczęście. Wie, co je blokowało. Wie, dokąd pójść... i potrafi być szczęśliwa. Jeszcze trochę czasu pozostało, aby rozwinąć w sobie uśmiech życia, radość chwil, czułość istnienia...

Już nie musi prosić o każdy gest, bo gesty nie są jej potrzebne. Już nie musi prosić o czułość, bo ma ją w sobie. Już nie musi prosić o przytulenie, bo wtula się w ciepło drzew. Już nie musi pragnąć miłości, bo ona jest w niej. Już nie musi prosić o szczęście, bo jest szczęśliwa i nikt jej tego dać nie może, tylko ona sama... Ono jest w niej, odnalazła je, czekało na jej

spojrzenie, czekało na zrozumienie, czekało na wyciszenie myśli i wspomnień, czekało na zapomnienie, czekało...



Gdy odlatuje z miejsca, które było jej więzieniem, czuje spokój... wewnętrzne ukojenie bólu, który rozrywał jej serce i duszę... jakby wszystko minęło, ucichło. Rozgląda się dookoła, nic się nie dzieje, dziwny spokój. Już nie drży, nie boi się następnej chwili, staje się lekka, swobodna... to powraca uczucie wolności... jest jak ptak, wśród chmur i innych ptaków. Uśmiecha się do czasu, który nastał, uśmiecha się do swojego istnienia... Już się nie boi, już nie ma łez, już się nie chowa. Podnosi wzrok, spogląda bez obaw. Chce zaistnieć w tym nowym otoczeniu. Zaczyna żyć od początku. Pozostała jeszcze odrobina czasu, tylko jej chwil, jej następnych dni... więc będzie żyć i uśmiechać się.

Nowy czas daje jej nową szansę, ale musi się o to postarać. Jeśli będzie tylko czekać, to nie nadejdzie... Obserwuje i reaguje, pozwala mu na istnienie. To będzie nowy czas, inne myślenie. Już bogatsza o własne błędy, już mądrzejsza, już lepsza... Jest jak uwolniony ptak, ma skrzydła... zaraz odleci...



Dotyka dnia, szarość przeminęła, już nie powróci... nigdy. Dotyka snu, snu nowych pragnień, dalekich od fikcji i złudzeń przeszłej maskarady. Dotyka ciepła, jak podmuch pustynnego wiatru, w tej błogiej jasności istnienia, gdzie cisza jest prawdziwa, może ją usłyszeć, może jej dotknąć... Już nigdy nie powróci smutek przeszłych dni, zawsze będzie teraz. Powstaną nowe wspomnienia, w oddali ujrzy swój dom, swoją ciszę istnienia. Nie zapadnie w sen, jeszcze nie czas, nie wycofa się, bo nadszedł ten moment, aby wstać... już idź, już odleć... skrzydła masz... cień minął, nadszedł światła czas... przytul tę chwilę.

Wyciszone myśli prowadzą do idealnego spokoju, to stan ukojenia. Jak maleńka dziecina w kołysce... czuje spokój, jest ptakiem, jest chmurą... Dokąd podąża? Nie jest pewna, nie wie, ale jest jej naprawdę dobrze. W końcu odnalazła to uczucie, ten czas, tego właśnie szukała. Już niczego więcej nie potrzebuje. A gdy zabraknie przytulenia, wie dokąd pójść... Jej drzewa czekają, zwrócą zapomnienie, przypomną co jest naprawdę ważne, gdzie ukryło się szczęście... gdzie ta cząstka miłości, która należy tylko do niej...



fot. graza



fot. graza